№ 203. Łódź, Sroda 27 lipca 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160, na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 2.— .

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Kwestja Wschodniej Galicji znów wypływa.

Od dłuższego czasu nie brak oznak, że zanim się jeszcze zlikwiduje sprawę Litwy i Górnego Śląska, chcą mocarstwa koalicyjne — a zwłaszcza najpotężniejsza z nich Anglja — wprowadzić na widownię sprawę trzecią, równie dla nas ważną sprawę Galicji Wschodniej. Jest zrozumiałą rzeczą z jej punktu widzenia—że wszystkie trzy sprawy łączy ze sobą i chce razem rozstrzygać: o tyle bowiem słabsi wtedy jesteśmy. Przed kilku dniami lord Cecil zainterpelował o stan sprawy wschodnio-galicyjskiej Lloyda George'a, a ten miał mu odpowiedzieć co następuje: „Wedle układu z dn. 25 czerwca 1919 r. Galicja Wschodnia pozostaje dotychczas pod wojskową okupacją Polski. Przynależność jej nie jest jeszcze uregulowana. Traktatem w Saint Germain przeniesiono zwierzchnicze prawo Austrji nad Galicją Wschodnią na mocarstwa sprzymierzone z tem, że Radę Najwyższą upoważniono do wydania postanowień o losie Galicji Wschodniej. Dotychczas jednak nie zostały wydane żadne zarządzenia dla zapewnienia ludności Galicji Wschodniej, przy decyzji o jej przynależności, praw, przysługujących jej wedle powołanego wyżej układu.

Interpelacja lorda Cecila była niewątpliwie przez premjera zamówioną, a to w tym celu, aby Lloyd George miał sposobność podkreślić fakt, że Galicja Wschodnia jest tylko prowizorycznie przez Polskę okupowana, a ludność jej będzie sama o przynależności rozstrzygać. Jest to więc memento pod adresem Polski, wprawdzie tylko w imieniu Anglji, ale bardzo znamienne. Stanowiska innych sprzymierzonych nie znamy, ale wiemy, że w Rzymie i Paryżu bawił w ostatnich tygodniach arcyb. Szeptycki — a nawet wiemy, że został przyjęty przez p. Brianda. Dużo też za tem przemawia, że Francja i Włochy zechcą i tutaj szukać porozumienia z Anglją — czyż nawet mogą się jej, choćby chciały, sprzeciwiać? Zaś co do sympatji, istniejących w kurji rzymskiej dla obietnic arcyb. Szeptyckiego, nikt chyba nie ma u nas już dzisiaj wątpliwości. Tak więc i od tej strony, od Zbrucza i Dniestru, widać na horyzoncie czarną chmurę.

Przeciwko niej broni się rząd polski, jak dotąd w sposób nie bardo energiczny. Przez dwa lata, jakie nas dzielą od 25 czerwca 1919 r. patrzył na kwestję Wschodniej Galicji na ogół bezradnie i apatycznie. Gdy cokolwiek pragnął w sprawie Wschodniej Galicji zrobić, nadsłuchiwał naprzód, czy nie wywoła to krzyku. Przy wielkiem zaognieniu, w jakim ta sprawa się znajduje, krzyk z jakiejś strony zawsze powstawał, a wtedy rząd polski umywał ręce. W ten sposób w sprawie tej nie zrobiono nic, bo gdy co zrobiono, psuto następnego dnia, jak Penelopa swój chiton. Dopiero w ostatnich dniach—pod wpływem obaw o przyszłość całej dzielnicy—czytamy, że rząd odgraża się wystąpić z akcją czynną.

Ale z inicjatywą do tej akcji nie chce znowu wystąpić sam, tylko radby przerzucić ją na tych dwudziestu kilku posłów ze Wschodniej Galicji, jacy zasiadają w Sejmie warszawskim. Posłowie ci radzili już niejednokrotnie nad tą sprawą i do porozumienia nie doszli, co jest oczywiście rzeczą jasną, bo każdy wolałby zostawić innym niewdzięczną rolę przemawiania za nadaniem Galicji Wschodniej autonomji terytorjalnej lub narodowej, a sam wolałby rezerwować dla siebie wdzięczną rolę krytyki, oraz bronienia jak najściślejszego zespolenia Wschodniej Galicji z resztą dzielnic. To tak nieprzyjemnie być napiętnowanym w dziennikach, na wiecach, i nawet w Sejmie jako odstępca, bez mała jako Judasz. Cokolwiek rozum mówi, lepiej niechaj to zrobią — inni.

W ten sposób brak do tej pory jakiegokolwiek konkretnego projektu autonomji dla Wschodniej Galicji, o której konieczności są zresztą wszyscy przekonani. Jak donosi jeden z dzienników warszawskich „Przegląd Wieczorny", w dyskusjach poselskich okazały się dotychczas dwa zasadnicze przeciwieństwa, a ponieważ żadne z nich nie pozyskało stanowczej większości, przeto posłowie nie mogli się zdobyć na żaden projekt. Wedle jednego z poglądów należałoby dążyć do rozszerzenia kompetencji lokalnych instytucji samorządowych, z uwzględnieniem odrębności językowych, religijnych i kulturalnych mieszkańców. Natomiast druga przewiduje wyodrębnienie województw wschodnio-galicyjskich w specjalną jednostkę administracyjną, z ministrem dla Galicji Wschodniej na czele. Minister ten ma być uzależniony od Rady ministrów Rzeczypospolitej, ale odpowiedzialny przed Sejmem lwowskim, uposażonym w dosyć szerokie kompetencje.

Za mało mamy szczegółów i o jednym i o drugim poglądzie, aby wyrobić sobie zdanie, który z nich jest racjonalniejszy. O racjonalności może zresztą rozstrzygać jedna tylko okoliczność: a mianowicie wzgląd na sytuację zagraniczną. Ten projekt będzie lepszy, który będzie bardziej celowy dla uratowania Wschodniej Galicji przed grożącym jej protektoratem ze strony Ligi Narodów (czytaj: Anglji). Musimy wytworzyć taki projekt, aby mocarstwa musiały przyznać, że nie mają podstawy do jakiegokolwiek poważnego mieszania się w stosunki między nami a Wschodnią Galicją. Anglja będzie chciała to uzyskać za wszelką cenę—a czy potrafi, to zależy w wysokiej mierze od naszej rozumnej albo i nierozumnej polityki wobec Rusinów. Co zaś jest polityką wobec nich rozumną, o tem istnieją oddawna w Polsce dwa djametralnie sprzeczne poglądy.

Te to poglądy, zwalczając się ze sobą tak długo w kraju—conajmniej od czasów ks. Kaczały, od przyjazdu Dragomanowa, od ugody z Ławrowskim—muszą się teraz raz jeszcze i to stanowczo ze sobą zetrzeć, a co najważniejsza nie na tle polityki parafiańskiej, ale na tle polityki ogólno-europejskiej, nawet światowej. Tłem dla nich między innemi dojrzewająca w tej chwili w Londynie ugoda irlandzko-angielska i jej rezultat. Pomimo całej różnicy w stosunkach, (inny wpływ żywiołu angielskiego w Irlandji, inna rola polskiego w Galicji Wschodniej) do tego to kamertonu będziemy musieli dociągnąć nasze home rule w Galicji, jeśli chcemy uzyskać pożądany efekt w opinji zagranicznej.

Czy nasze czynniki kierujące należycie to rozumieją, o tem kościół boży po doświadczeniach dotychczasowych powątpiewa, a już najmniejsze zrozumienie dla tej kwestji mają z pewnością panowie posłowie, mierzący zwykle doniosłość tych spraw oddziaływaniem ich na mandaty. Rząd angielski projektu ugody z Irlandją nie pozostawia też posłom z Ulsteru, ale wygotował go sam i wziął za niego odpowiedzialność wobec Izby gmin londyńskiej. Godzimy się też najzupełniej na trafną uwagę „Ill. Kur. Codz.", wypowiedzianą w tej sprawie: „Wątpliwem jest, by posłom galicyjskim udało się wypracować projekt odpowiedniej ustawy i złożyć go do laski marszałkowskiej w formie wspólnego wniosku poselskiego. Inicjatywę powinien raczej wziąć na siebie rząd, opierający swój projekt zresztą na materjałach, będących owocem dyskusji Związku posłów wschodnio-galicyjskich". Jak wszędzie, tak i tutaj jest to dziwne pomieszanie ról i zadań, jeśli egzekutywa chce powierzyć ciału ustawodawczemu to, co winna robić sama, tj. inicjatywę polityczną i kierownictwo, to skończyć się to może niedołęstwem całej akcji, niezdecydowaniem i niechęcią do ponoszenia nieprzyjemnej odpowiedzialności. A czasu do stracenia tak niewiele.

Nasze zboże idzie do Sowdepji i do Niemiec.

(Od własnego koresp.)

Białystok, w lipcu.

Od pewnego czasu depesze z Rosji Sowieckiej przynoszą wieści o katastrofalnym kryzysie ekonomicznym i gospodarczym. W Rosji Sowieckiej panuje głód straszniejszy, niż mogli przypuszczać najwięksi pesymiści.

Rosja Sowiecka, w której i tak zaledwie nieznaczna część ziemi znajdowała się pod uprawą, została nawiedzona przez nieurodzaj taki, jakiego tam od 30 lat nie było (od roku 1891). Klęska niurodzaju spadła na Rosję Centralną i na kraje Nadwołżański, Kubański i część Ukrainy, które były spichlerzem całej Rosji. Głód panuje już nietylko w miastach, lecz i na wsi. Głodna Sowdepja dusząc się w pętlicy wolności komunistycznej, pożądliwemi oczyma spogląda na Polskę, gdzie urodzaje zapowiadają się świetnie.

Sytuację tę nie omieszkali wykorzystać nasi sprytni spekulanci.

Od dłuższego czasu obserwujemy fakty niczem niewytłomaczone. Mimo to, iż mamy już w śpichlerzach obfite plony żniw tegorocznych, ceny na zboże stale idą w górę. Tajemniczy ajenci skupują za wszelką cenę zboże, płacąc bez targu sumy nieprawdopodobne.

Tymczasem zagadka nie jest skomplikowaną.

Wzdłuż całej granicy Polski z Rosją Sowiecką tysiące szmuglerzy uprawiają handel zbożem, przemycając je

We wtorek dnia 26 lipca została wylosowana 24-ta

MILJONÓWKA „PRACY”

która padła na zaświadczenie pożyczki № 4928.

Następne losowanie we wtorek dnia 2 sierpnia.

bezkarnie w mniejszych i większych partjach. Straż pograniczna jest jedno z dwojga albo źle zorganizowana, albo niedostatecznie liczna, czego wynikiem jest fakt, iż przemytnictwo artykułów pierwszej potrzeby z dniem każdym wzrasta. Ostatnio naprzykład, jak nam komunikują ze źródeł wiarogodnych, przemycono do Sowdepji przez jeden tylko punkt Baranowicze 4 wagony zboża niemal oficjalnie.

Jakie są skutki tego przemycania wiemy wszyscy. Spekulanci przemytnicy ogładzają kraj nasz, podbijają ceny na zboże, a wzamian zato zalewają literalnie Polskę nowiutkiemi pięciusetrublówkami carskiemi, lecz już w edycji bolszewickiej. Odbijają się te paskarskie operacje w sposób zgubny wprost na naszej walucie i stanie gospodarczo-finansowym.

Takież machinacje mają miejsce na granicy zachodniej Polski z Niemcami. Niemcy, pozbawieni głównego spichlerza zbożowego jakim było Poznańskie, również czyhają na zboże polskie. Zachęca ich do tego niski kurs waluty polskiej, a rolę dostawców znowu biorą na siebie paskarze i spekulanci. Za przykład tej akcji, jaka na terenie Województwa naszego rozwija się bez przeszkód niemal fakt, iż w okolicach Grajewa i Zambrowa setki spekulantów, odwiedzają wsie i skupują zboże, śrubując ceny. Zboże to przemyca się, przy użyciu wszelkich środków do Niemiec.

Jak widzimy więc, zagraża Polsce ogłodzenie przez sąsiadów ze Wschodu i Zachodu. Urodzaje jakie mamy w roku bieżącym miały nas raz nareszcie uchronić od obniżania kursu marki przez zakupy żywności zagranicą, niestety spekulacja i przemytnictwo stają temu na przeszkodzie. Wobec tego niebezpieczeństwa musimy się odwołać do rządu o przedsięwzięcie środków energicznych celem uniemożliwienia skupywania zboża na spekulację. Rządowi w tej akcji winno przyjść z pomocą całe społeczeństwo, gdyż inaczej zamiast wolnego handlu będziemy mieli „wolny pasek“.

Dookoła strajku w przemyśle włóknistym.

Nowa konferencja.—Zebranie w „Pracy“.—Solidarna postawa robotników Z Pabjanic.

Konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców odbędzie się dziś o godz. 11 w urzędzie Wojewódzkim (ul, Zawadzka 11).

Konferencja odbędzie się w tym samym składzie, co i poniedziałkowa: to jest 8 przedstawicieli robotników i 8 reprezentantów przemysłowców.

*

Wczoraj przed południem na sali związkowej odbyło się zebranie delegatów fabrycznych Związku „Praca“ oraz członków. Obecnych było do 1,000 osób. Sprawozdanie z onegdajszej konferencji składał ob. Kaźmierczak. Prowokacyjne stanowisko kapitalistów spotkało się z jednomyślnem potępieniem. Zgromadzeni postanowili jednogłośnie trwać w strajku i nie odstępować od żądań wystawionych, dopóki fabrykanci nie wysuną propozycji, któraby mogła się stać podstawą do układów. Stwierdzono, iż mimo wielkiej nędzy. szerzącej się wśród ogółu robotniczego, panuje wśród klasy pracującej w Łodzi podziwu godna solidarność i nieugięta wytrwałość w walce. Domagano się rozszerzenia strajku na inne gałęzie przemysłu. Stwierdzono, że nastrój wśród mas jest bardzo podniecony i, o ile nie nastąpi szybkie załatwienie zatargu, skutki mogą być katastrofalne dla kraju.

Jednocześnie odbywało się drugie zgromadzenie członków „Pracy“ na podwórzu, przed salą. Tu wobec 4,000 robotników zdawał sprawę z poniedziałkowej konferencji ob. Kulczyński. Zebrani jednogłośnie zajęli takie samo stanowisko, co i zgromadzeni na sali.

*

Na skutek interwencji posłów i delegatów związków zawodowych, wojsko zostało z szeregu fabryk wycofane.

*

Z Pabjanic donoszą, że strajk objął nietylko przemysł włókienniczy, ale i inne gałęzie produkcji. Papiernicy żądają 80 proc. od zasadniczej płacy. Czynna jest tylko fabryka wyrobów drzewnych. Nastrój wśród strajkujących dobry. W sobotę odbyło się wielkie zgromadzenie w filji „Pracy“ — uchwalono prowadzić walkę do zwycięstwa.

Kwiaty i chwasty.

Podatek od łapówek!!!

(Autentyczny tekst instrukcji).

(jw) W instrukcji do ustawy o podatku dochodowym i majątkowym, wydanej przez lwowską Izbę skarbową do l. 53,000 ex 1921 W II O I czytamy pod nagłówkiem: „Co do przedsiębiorstw zarobkowych“:

„Pod tą samą rubryką dochodu i majątku, podciągnąć będzie potrzeba te dochody, które uzyskali lub uzyskują funkcjonarjusze publiczni i prywatni tytułem wynagrodzeń (prowizji itp.) za świadczone interesantom przysługi. Puszczać wolno takich dochodów nie można. Aby jednak nie raziły ucha interesowanych podatników, można im dać nazwę „udziału w różnych przedsiębiorstwach“ albo „dorywczych interesów wogóle“. Faktów tu zebrać nie będzie można, ale komisji przedstawić należy albo głos ogółu, albo poutne wiadomości i informacje, zebrane od osób wiarygodnych“.

Lwów wziął rekord. Niema to jak lwowska dbałość o interes państwowy.

Ruch zarobkowy.

Strajk demonstracyjny pracowników sądowych.

Mimo, iż zmierzające do poprawy bytu pracowników sądowych postulaty zostały uznane zarówno przez bezpośrednich zwierzchników, kilku ministrów sprawiedliwości, koła poselskie, wreszcie przez Radę ministrów, lecz wprowadzenie ich w życie odkłada się stale, pracownicy sądowi zmuszeni byli w myśl uchwały zjazdu delegatów pracowników sądowych b. Kongresówki i Kresów z d. 5 czerwca rb., przez jednodniowe wstrzymanie się od pracy, zaznaczyć nagłość swych postulatów, niespełnienie których stawia ich w położeniu bez wyjścia.

Sądownictwo polskie, które powstało na terenie b. Kongresówki, jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, od pierwszej chwili było postawione w nad wyraz ciężkich warunkach materjalnych zarówno sędziowie jak i urzędnicy sądowi otrzymywali niezmiernie niskie uposażenie, zakrojone na głodową skalę ściśle oemierzoną przez okupanta. Po usunięciu okupacji i powstaniu władz państwowych, urzędników tych nowych władz odrazu zaliczono do właściwych kategorj płac; sądownictwo jednak zostało nadal przywiązane do swych poprzednich etatów, które w porównaniu z etatami innych dekasterji okazały się znacznie niższe, bo aż o 2 lub 3 stopnie przez co pracownicy sądowi pokrzywdzeni są nietylko materjalnie ale i moralnie.

To upośledzenie pracowników sądowych jest bezzasadne, gdyż pracą i sumiennym wykonywaniem obowiązków dowiedli oni, że stoją na wysokości swego zadania.

Ten stan anormalny spowodował Zjazd delegatów pracowników sądowych do opracowania obszernego memorjału złożonego jeszcze w czerwcu 1919 roku. czynnikom miarodajnym, wykazującego cyfrowo upośledzenie sądownictwa.

Następny Zjazd delegatów odbyty w październiku 1919 r. ponowił żądania pracowników wymiaru sprawiedliwości. Trzeci Zjazd z kwietnia 1920 r. wreszcie 4 z czerwca rb. ponawiał, jak dotychczas bezskutecznie, petycje do właściwych instancji.

W sprawie strajku w aptekach.

Od Zarz. Zw. Zaw. Prac. Farmaceutycznych Rz. P. otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Zaznaczyć musimy, że w aptekach winni pracować nie drogiści, którym praca taka jest w aptekach wyraźnie zabroniona, (dozwolona jest dla nich praca tylko w składach aptecznych), lecz farmaceuci dyplomowani i odpowiedzialni jak za swoją pracę, tak i za swoje możliwe omyłki. Dyrektor Urzędu Zdrowia wyjaśnił, iż pozwolenia na zamykanie aptek od 1—5 godz. po poł. i od 7 wiecz. nie dawał. Właściciele zamykają takowe samowolnie wbrew uchwale sejmowej. W aptekach pracują w czasie obecnego strajku nie tylko szefowie, lecz ludzie nic wspólnego nie mający z farmacją, którzy przygotowują lekarstwa. Lekarstwa takie w najlepszym razie nie działają, a w najgorszym szkodzą, nie wykluczając i otrucia.

Zarząd Zw. Zaw. F. P. Rz. P. oddział łódzki.

I. Lipszes, J. Gorczykowska“.

Likwidacja strajku robotników miejskich w Warszawie.

Zarządy i dyrekcje zakładów użyteczności publicznej w Stolicy zaproponowały podwyżkę 30 proc., niezależnie od przyznanej przez urząd statystyczny 13 i 18 setnych. Na zebraniach walnych uchwalo o wobec tego strajku nie prowadzić.

Zakłady gazowe również po kilkugodzinnym wiecu pracownikkw gazowych postanowiły wrócić do pracy, polecając jego zarządowi związku dalsze rokowania w celu osrzymania jeszcze 24 proc. dodatku.

O Kasę Chorych w Łodzi.

Odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Związków Zawodowych (Okręgowej Komisji Centralnej, Biura Centralnego Związków Zawodowych, Rady Robotniczych Związków Zawodowych, Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych, Rady Związków Chrześcijańskich i Związku Lekarzy Państwa Polskiego Okręgu Łódzkiego,) pod przewodnictwem p. S. Kowalskiego w sprawie organizacji Kas Chorych i pożądanych warunków pracy lekarskiej. Postanowiono obradę w tej sprawie prowadzić nadal aż do możliwego ujednostajnienia poglądów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

27 Środa	*Dziś* Natalji	
	Jutro Inocentego	
	Wschód słońca,	4 m. 01
	Zachód „	8 m. 09
	Wschód księżyca	2 m. 47
	Zachód „	11 m. 42

— **Komitet pomocy jeńcom i uchodźcom w Rosji.** Wczoraj w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbyło się drugie zebranie organizacyjne Komitetu pomocy jeńcom i uchodźcom, powracającym z Rosji. Udział w zebraniu, któremu przewodniczył p. L. Kern, brali ks. biskup Tymieniecki i przedstawiciele instytucji społecznych.

Postanowiono jednomyślnie uznać skład tymczasowego komitetu organizacyjnego, złożony z pp, dr. Garapicha, ławnika Badziana, dr. Bronkowskiego, L. Kerna i dr. Skalskiego—za właściwy stały komitet, dając mu prawo kooptacji. Komitet ten ze względu na spodziewany rychły przyjazd uchodźców do Łodzi przystąpi do podjęcia starań dla uzyskania potrzebnych na ten cel funduszów drogą składek jako też urządzenia „Dnia kwiatka“ i zabaw.

Z chwilą przybycia do Łodzi większej liczby uchodźców komitet zwoła zebranie z udziałem działaczy społecznych, ażeby przedstawić im plan przygotowanej akcji. Upoważniony do zbierania ofiar komitet zajmie się wyszukaniem lokalu na biuro stałe instytucji.

Komitet obdarzono mandatem jaknajszybszego zorganizowania skutecznej pomocy dla jeńców i uchodźców. W tym celu zwrócono się do magistratu, z prośbą o wyasygnowanie z kasy miejskiej 200,000 mk. potrzebnych do rozpoczęcia akcji.

— **Kolejarze a deputaty.** W prasie ukazują się wzmianki, iż kolejarze i wogóle wszyscy funkcjonarjusze instytucji państwowych mają otrzymywać deputaty do dnia 1 października b. r. Nie jest to zgodne z rzeczywistością, gdyż jak mówi depesza okólnikowa prezesa Warszawskiej Dyrekcji z dn. 23 VII br. za nr. 251, rozesłana po wszystkich linjach Warszawskiej Dyrekcji, wydawanie deputatów zbożowych od chwili wprowadzenia wolnego handlu zostało kolejarzom odjęte, natomiast, jak brzmi depesza ta, kolejarskim zrzeszeniom dana została możność zakupu artykułów pierwszej potrzeby bezpośrednio od stowarzyszeń rolniczych lub producentów.

— **Aresztowanie złodziejów.** Wczoraj policja aresztowała Stanisława Strzeleckiego, dezertera 29 pułku piechoty i Tomasza Adamskiego, którzy dopuścili się kradzieży, Strzeleckiego odesłano do I-plutonu żandarmerji, Adamskiego do aresztu śledczego.

— **Za potajemny wyszynk wódek.** Policja dokonała w zoraj nagłej rewizji w mieszkaniu Edwarda Podolskiego przy ul. Mazowieckiej 9 i u Antoniego Góreckiego, przy. ul. Pokrewińskiej 45, przyczem wykryto uprawianie potajemnego wyszynku wódek.

— **Trzy noworodki.** Na ul. Cegielnianej, dozorca domu Antoni Stańczyk znalazł w dole kloacznym, trup noworodka płci męskiej, który wydobyto i przesłano do policji.

Decyzja o losach Śląska w dniach najbliższych.

(Zgoda anglo-franko-włoska.—Rada Najwyższa w przyszłym tygodniu. Ostrzeżenia i wzmacnianie załogi na Śląsku.

Konfliktu między Francją a Anglją niema.

LJON, 26. (PAT) Radjo. — „Petit Parisien" pisze: Ponieważ ani Francja ani Anglja nie powzięły w sprawie G. Śląska nieodwołalnej decyzji, przeto istnieje możliwość porozumienia. Dziennik wyraża nadzieję, że Anglja nie zechce przeszkadzać Francji w przedsiębraniu niezbędnych kroków bezpieczeństwa na terenie plebiscytowym. Trwanie Anglji na stanowisku odmownem musiałoby wywołać we Fran ji wrażenie, że Anglja darzy Francję nieufnością. Odnośne zapatrywania Anglji i Francji nie są bynajmniej tego rodzaju, aby nie dały się uzgodnić. Anglja zresztą wysyła stale posiłki do Konstantynopola, wobec czego nie może wzbraniać Francji wysłania wojsk na G. Śląsk. Porozumienie winno dojść do skutku, cho iażby tylko z tego względu, by dać dowód Niemcom, że pomylili się znowu, licząc na konflikt, który w rzeczywistości nie istnieje.

Anglja za przyspieszeniem rozstrzygnięcia.

LONDYN, 26. Hav. Reuter zaprzecza pogłoskom, jakoby Lloyd George miał porozumieć się prywatnie ze Stresemanem względnie z innym niemieckim mężem stanu w sprawie G. Śląska. Reuter zaprzecza również wiadomości, jakoby rząd angielski miał z pewnymi zastrzeżeniami zgodzić się na wysłanie wojsk francuskich na G. Śląsk i dodaje, że rząd angielski trwa nadal na swem stanowisku, — że szybkie powzięcie decyzji uczyni niepotrzebnem wysłanie jakichkolwiekbądź wojsk na teren plebiscytowy. Rząd angielski pragnie dojść do porozumienia z rządem francuskim w sprawie sposobu postępowania, kładąc jednakże za warunek, aby powzięcia decyzji w sprawie G. Śląska nie doznało zwłoki.

Zgoda francuska na przyspieszenie decyzji.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 26. — Jak donosi „Rzeczpospolita", Briand zrezygnował z żądania komisji rzeczoznawców i zgadza się na zwołanie Rady Najwyższej w tygodniu najbliższym.

Propozycja angielsko-włoska.

PARYŻ, 26 (PAT). Radio. „Petit Parisien" donosi, że wczoraj nadeszła z Opola propozycja angielsko-włoska idąca w tym kierunku, aby jeszcze przed decyzją Rady Najwyższej odstąpić Niemcom jak i Polakom te terytorja, które nie są sporne. W ten sposób Polska miałaby otrzymać Pszczynę i Rybnik, Niemcy zaś północny i zachodni obszar plebiscytowy — w szczególności Olesno, Opole, Kluczbork, Głubczyce. Wówczas stało by się możliwe skoncentrowanie koalicyjnych oddziałów policyjnych. Rząd angielski wezwał swego komisarza sir Stuarta do Londynu, aby omówić z nim obecną sytuację na G. Śląsku.

Komisja Rzeczoznawców.

PARYZ, 26. Hav. Godzina 19.53. Zgodnie z przyjętą przez Anglję, i Włochy uchwałą o zwołaniu komisji rzeczoznawców przed zebraniem się Rady Najwyższej, termin zebrania się tej komisji naznaczono na dzień 28.

Przed zwołaniem Rady Najwyższej.

PARYZ, 26. (PAT) H.—Korespondent „Petit Parisien" donosi z Londynu: Lord Curson polecił ambasadorowi niemieckiemu ostrzec rząd niemiecki przed niebezpieczeństwem, jakie może wyniknąć dla Niemiec, gdyby te pragnęły uchylić się od spełnienia przyjętych zobowiązań, wyzyskując prowadzoną obecnie wymianę zdań między Anglją i Francją.

PARYZ, 26. (PAT) H. — „Journal" przypuszcza, iż w posiedzeniu Rady Najwyższej w Paryżu weźmie czynny udział przedstawiciel St. Zjedn.

PARYZ, 26. (PAT) H. — Jak donosi „Petit Journal", przed zwołaniem Rady Najwyższej Lloyd George spotka się z Briandem.

4 sierpnia.

PARYZ 26. (PAT). Havas. — „Temps" stwierdza, że rząd francuski godzi się na odbycie zebrania Rady Najwyższej w dniach 4 sierpnia. Trwa jednakże nadal w przekonaniu, że jest rzeczą niezbędną wysłanie poprzednio posiłków na G. Śląsk, oraz kładzie nacisk na jaknajszybsze odbycie konferencji rzeczoznawców.

Ostrzeżenie.

LONDYN, 25 (Polpress) „Daily News" dowiaduje się, iż angielski poseł w Berlinie d'Abernon przestrzega w ostatniej swojej depeszy, że jeżeli kwestja G Śląska nie zostanie rozstrzygnięta do dnia 5 sierpnia, mogą wyniknąć poważnd konsekwencje.

Wojska angielskie.

LONDYN, 26 (Polpress) W końcu b. tygodnia Anglja wyśle na G. Śląsk dwa batal ony piechoty i dwie kolumny tanków.

Tajemnicze przygotowania wszechniemców.

LONDYN, 26 (Polpres) D'Abernon donosi, iż wskutek ataków prawicy sytuacja gabinetu Wirtha pogarsza się z każdym dniem. W niemieckich kołach monarchistycznych panuje od pewnego czasu wielkie ożywienie, które robi wrażenie, że monarchiści do czegoś się szykują.

Wysłanie wojsk francuskich.

PARYZ, 26. — „Journal" donosi, że marszałek Foch wyznaczył 11-tą dywizję piechoty, dowodzoną przez gen. Vidalon'a —sta jonowaną w Nancy — jako oddział, który ma zasilić wojska francuskie na G. Śląsku.

Odezwa powstańców górnośląskich przeciw odwlekaniu decyzji.

SOSNOWIEC, 26. Wśród ludności górnośląskiej rozpowszechniono w ostatnich dniach odezwę, która mów':

Rodacy! Cztery miesiące upłynęło od dnia plebiscytu. Od czterech miesięcy z dnia na dzień oczekujemy rozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą naszej ojczystej ziemi, naszej przyszłości. Nie mogliśmy przypuścić, aby narody, reprezentowane w Radzie Najwyższej miały uzurpować sobie prawo decydowania samowolnie, wyraźnie przez nas objawionej woli o naszej przyszłości, aby chciały krajać naszą starą polską ziemię, której jesteśmy panami i dziedzicami — wbrew wynikom plebiscytu. Zmuszono nas do potwierdzenia wyniku głosowania z bronią w ręku — i dowiedliśmy, że podstęp nasłania emigrantów sfałszował ten wynik tylko na naszą niekorzyść, albowiem na terenach, które w większości gmin wypowiedziały się za Polską nie było Niemców w czasie powstania

P. Lloyd George oświadcza, że po dwu latach walki plebiscytowej, a w dwa i pół z górą lat od konferencji pokojowej niema wyrobionego zdania o Gornym Śląsku. Żąda wysłania komisji rzeczoznawców, aby przedłożyła mu swoje wnioski.

Rodacy! Musimy oświadczyć wyraźnie, że odmawiamy p. Lloyd Georgeowi prawa igrania z losem miljona ludu polskiego. Jeżeli nie zdołał dotąd poznać Górnego Śląska to my za tę naukę dłużej płacić nie chcemy.

Rodacy! Oświadczamy uroczyście, że jeżeli Rada Najwyższa nie zatwierdzi w krótkim czasie naszej decyzji, wyrażonej przez głosowanie, będziemy się uważali za prawowitych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, że zniesiemy sztucznie dzielące nas od Ojczyzny granice, że odmówimy niepowołanym przez nas władzom, prawa panowania nad nami."

Sejm i Rząd.

(Budżet.—Atak na rząd.—Ferje sejmowe do 15 września).

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 26.—W czwartek zbiorą się w stolicy sejmowe komisje: petycyjna i spraw zagranicznych. Prac budżetowych dotychczas jeszcze nie zakończono, do czwartku jednak, na posiedzenie Sejmu, główne liczby mają być gotowe. Lipcowa sesja sejmowa trwać będzie w czwartek 28 i w piątek 29 b. m. Dyskusja budżetowa będzie posiadać wybitnie polityczny charakter. Obawiają się w kołach politycznych stolicy, czy rząd wytrzyma ataki, skierowane przeciw niemu przez prawicę.

Po posiedzeniach lipcowych rozpoczną się ferje letnie, które trwać będą do 15 września.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 26. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 b. m. po przeprowadzeniu szczegółowych obrad przyjęła złożony przez ministra spraw wewn. projekt ordynacji wyborczej do Senatu. Resztę posiedzenia poświęcono naradom nad stosunkami bezpieczeństwa na obszarach granicznych państwa.

W krainie łez i krwi.

(Kapitulacja bolszewików).

Dalsze wieści o głodzie.

HELSINGFORS, 26 (Polpress) Społeczeństwo i rząd fiński poważnie liczy się z możnością przekroczenia granicy fińskiej przez wielotysięczne masy zgłodniałego chłopstwa rosyjskiego z gub. północnych, w celu poszukiwania chleba. Ażeby zapobiedz temu, ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z ministerjum spraw zagranicznych zrobiło odnośne zarządzenia.

HELSINGFORS, 26. (Polpress) Do Smoleńska, Witebska, Mohylowa nadciągnęło ze wschodnich gub. do 100,000 uciekinierów.

Komitet ratowania głodnych Rosjan.

MOSKWA, 26 (PAT). Prezesem honorowym komitetu ratunkowego dla terenów dotkniętych głodem wybrany został poeta Koronenko, który już w czasie głodu w roku 1891 brał udział wybitny w akcji ratunkowej.

Sowiety uciekają przed cholerą z Moskwy do Kijowa.

WIEDEN, 26. — Ukraińskie biuro prasowe donosi z Tarnopola: Oficerowie bolszewiccy, pełniący służbę na granicy, twierdzą, że siedziba rządu sowieckiego będzie przeniesiona z Moskwy do Kijowa, ponieważ Moskwa jest zagrożona cholerą. Ale także Ukraina jest nią zagrożona. Do 16-go lipca przybyło na Ukrainę przeszło 400 tys. chłopów z Rosji. Gubernja czernichowska, tambowska i połtawska przepełnione są zbiegami z Rosji. Estonja, Finlandja i Łotwa wydały już zarządzenia dla władz pogranicznych, aby niedopuścić do zawleczenia zarazy.

Bolszewicy ustępują!

PARYZ, 26 (Polpress) Wczoraj wieczorem w kołach dziennikarskich tutejszych rozeszła się pogłoska, iż rząd Moskiewski, który już od kilku dni prowadzi z rządami Anglji i Ameryki pertraktacje w kwestji udzielenia pomocy, zagrożonej głodem ludności rosyjskiej, zgodził się na warunki, postawione przez te rządy, a mianowicie:

Gotów jest na znaczne ustępstwa w polityce wewnętrznej,

Na przeprowadzenie całego szeregu powyższych reform, które mają się odbyć pod kontrolą przedstawicieli powyższych państw.

Jeśli pogłoska ta sprawdzi się, oznaczałoby to koniec komunizmu w Rosji.

Rząd turecki prosi koalicję o pośrednictwo w zatargu z Grekami.

KONSTANTYNOPOL 26. (PAT).— „Telegraphen Compagli". Gabinet turecki odbył wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiano położenie na azjatyckim terenie wojennym. Uchwalono jednomyślnie prosić rządy koalicyjne o pośrednictwo między Grekami a Kemala-paszą.

Rumuńska propaganda na Węgrzech.

BUDAPESZT, 26 WBK. Prezydent ministrów Friedrich oświadcza prasie, że posiada wiadomości o tajnej propagandzie, uprawianej na Węgrzech przez rząd rumuński na rzecz węgiersko-rumuńskiej unji personalnej. Rumuński pełnomocnik Diamndi w czasie okupacji Budapesztu przez wojska rumuńskie pracował nad obaleniem rządu Friedricha i konspirował w tym celu z lewicowymi stronnictwami węgierskimi. Minister rolnictwa Stefan Szabo potwierdza oświadczenie Friedricha i utrzymuje, że istotnie proponowano mu wstąpienie do rządu, który miał pozostawać pod protektoratem rumuńskim.

Marszałek Foch przyjeżdża do Polski.

PARYZ, 26. Z kół wojskowych donoszą, że marszałkowi Fochowi, zaproszonemu przez rząd polski, będzie towarzyszył gen. Weygand. Wyjazd marszałka plenowany jest na koniec sierpnia lub początek września. Pobyt w Polsce ma potrwać koło dwuch tygodni.

Nowy minister b. dzielnicy pruskiej.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 26. Ministrem b. dzielnicy pruskiej mianowany został p. Trzciński (Klub Mieszczański).

Akademicy żołnierze na Pomorzu.

GDYNIA, 25. — Wczoraj pociąg sanitarny, wiozący akademiczki i akademików żołnierzy z całej Polski do obozów na naszem wybrzeżu morskiem, przybył do Gdyni. Na stacji licznie zgromadzeni miejscowi mieszkańcy i goście zgotowali nadzwyczaj entuzjastyczne i serdeczne powitanie i przyjęcie młodzieży. Przemawiał cały szereg mówców. Szczególnie piękne przemowy były Stefana Zeromskiego i miejscowego mieszkańca, kaszuby p. Abrahama, który jako złotousty i płomienny mówca porwał młodzież.

2 miljardy na podniesienie rolnictwa w Polsce.

WARSZAWA, 26. W nadchodzący wtorek odbędzie się w min. aprowizacji posiedzenie w sprawie podziału kredytu państwowego w wysokości 2 miljardów mkp. pomiędzy producentów, konsumentów i przetwórców ziemiopłodów.

Sprawa Wilna.

PARYZ, 26 (Polpress) Hymans oświadczył korespondentowi „Pet. Par.", iż posiada wiadomość, jakoby że sprawa Wileńska będzie poruszona nieurzędowo na konferencji Rady Najwyższej.

Najazd propagandy bolszewickiej na Polskę.

WARSZAWA, 26. Z dwu stron propaganda bolszewicka zdobywa sobie dostęp do Polski. Z okazji reewakuacji setki komunistów rosyjskich i ukraińskich przekraczają granicę. Z drugiej strony z Niemiec przyjeżdżają do nas liczne grupy Spartakistów. Jako narodowo zasłużonych robotników Niemcy przytrzymują w swych granicach.

Tajny układ polsko-francuski?

WIEDEN, 26. — Wedle doniesień rzymskich, nadeszła tam z Berlina wiadomość o rzekomym tajnym układzie francusko-polskim. Wedle tego układu Polska miałaby utrzymywać stale 600 tys. wojska, a rząd francuski dokładałby do kosztów utrzymania tego wojska jednego franka złotego na głowę dziennie. Wzamian za przychylne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej udzieliłaby Polska Francji koncesji w Rybniku i Pszczynie, a oprócz tego odstąpiłaby Francji 40 proc. kapitałów zakładowych niemieckich w kopalniach.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 2040—1975
Ruble carskie a 500—162—168.
Marki niemieckie 26.50.

Oświata i Szkolnictwo.

Kursy podoficerów oświatowych w wojsku.

Na kursy podoficerów oświatowych przy D. O. Genach mogą być przyjęci kandydaci, mający:

a) ukończony kurs wyszkolenia rekruta.

b) cenzus wykształcenia nie mniejszy od 4 klas szkoły średniej lub 7-oddziałową szkołę powszechną, ewentualnie analogiczny poziom wykształcenia.

Odchylenie od tej normy pozwala robić rozkaz jedynie w tym sensie, że: do szkoły podoficerów oświatowych mogą być przyjęci wyjątkowo kandydaci o mniejszym cenzusie, którzy pracowali już oświatowo w wojsku i według opinji odnośnego oficera oświatowego dają gwarancję skutecznej pracy.

Kursy prowadzą i wykładają na nich fachowi pedagogowie, bądź wojskowi bądź cywilni. Po ukończeniu kursu odbywa się egzamin, a od wyniku jego dopiero zależy wykwalifikowanie kandydata na podoficera oświatowego. Praktyka dotychczasowa dawała przeciętnie 75 proc. ocen dodatnich, 25 proc. ujemnych.

Wysuwane w prasie projekty zastąpienia szkolonych w ten sposób podoficerów oświatowych nauczycielami cywilnymi, którzyby mogli uczyć żołnierzy w godzinach popołudniowych, używając do tego jako lokalu sal szkół powszechnych są w warunkach obecnych trudne do wykonania. Trudność ta wynika po pierwsze z braku cywilnych sił nauczycielskich, odczuwanego w całem szkolnictwie powszechnem, powtóre z braku budynków szkolnych, w których nauka odbywa się, jak powszechnie wiadomo, na dwie zmiany, to jest rano i popołudniu, potrzecie wreszcie ze względów budżetowych, gdyż przy najskromniejszej ocenie płace nauczycieli (200 mk. godzina) dla 80 tys. żołnierzy analfabetów (w 1600 klasach po 50 uczniów), licząc dwie godziny nauki dziennie, wynosiłoby miesięcznie około 16 miljonów marek.

Z tych względów ustawa sejmowa o przymusowem nauczaniu w wojsku postanawia, że naukę prowadzą odpowiednio wykwalifikowane siły nauczycielskie, służące w wojsku.

Pomimo trudności powyższej, ograniczającej niewątpliwie aparat wykonawczy, ustawa jest realizowana. Według statystycznych danych na ogólną ilość zewidencjonowanych analfabetów półanalfabetów uczyło się w miesiącu styczniu b. r. 43 proc., w lutym 50 proc., w marcu 61 proc. Znaczny ten i wciąż wzrastający odsetek świadczy, o rozwoju pracy, która przy rosnącem nieustannie zainteresowaniu w szeregach i przy niezbędnej pomocy społeczeństwa wyda niewątpliwie owoce.

Moralność w państwie bojaźni Bożej.

W całym Berlinie znajduje się przeszło 40,000 nieślubnych dzieci, które nie mają ogniska domowego, ani odpowiedniej opieki. Demoralizacja wzrasta z zastraszającą szybkością. O ile w 1913 było w Berlinie 762, a w 1914 r. 674 nieślubnych dzieci, o tyle w obecnym roku w przeciągu tylko 3 miesięcy ilość nieślubnych dzieci wzrosła do 520.

Dotychczasowa wysokość alimentów, przyznawanych przez sąd wynosi od 150—200 mk. miesięcznie, co wobec deprecjacji pieniądza jest kwotą śmiesznie małą, nie odpowiadającą w żadnej mierze stopie przedwojennej (30—35 mk. miesięcznie). Dzienniki nawołują sfery miarodajne do natychmiastowego zajęcia się tą palącą sprawą.

Rozmaitości.

Nawet tytuły papieskie drożeją.

Zmniejszenie wartości pieniądza okazuje z dnia na dzień swoje bolesne skutki. Z Watykanu nadchodzi wiadomość, że nawet tytuły papieskie będą obecnie droższe.

Tytuł książęcy, przeznaczony dla osobistego tylko użytku, będzie w przyszłości kosztował 10,685 lirów, dziedziczny zaś 21,000 lirów.

Ceny te w rzeczywistości będą znacznie wyższe, gdyż dokonywane być muszą w złocie, czyli ten poszczególny tytuł kosztować będzie około 100 tysięcy lirów.

Pomnik pacyfistki.

Mimo, iż projekt wzniesienia pomnika Berty von Suttner w Gotha powstał już przed wojną, dotychczas nie został on jeszcze zrealizowany. Obecnie austrjacka partja zwolenników pokoju ma nadzieję uzyskać poparcie u swych towarzyszy partyjnych w krajach pozaniemieckich i pozaaustrjackich i z ich pomocą przyspieszyć całą tę akcję. Utworzył się nawet komitet „Budowy pomnika Berty von Suttner", który w najbliższym czasie ogłosi publiczną odezwę, wzywającą ludność do ofiarowywania składek na cel powyższy. Na razie popioły literatki, autorki słynnego dzieła: „Die Waffen nieder", przechowywane są w urnie, pozostającej w hali cmentarnej w Gotha. Miasto ofiarowało grób honorowy, w którym urna zostanie pochowana. Na tym właśnie grobie stanie pomnik. Jest już nawet gotowych kilka projektów, rysowanych przez rzeźbiarza wiedeńskiego Taglanga, tego samego, który zrobił maskę pośmiertną von Suttner. Według wszelkiego prawdopodobieństwa budowa pomnika nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

Wojciech Kossak w Ameryce.

Wybitny artysta malarz Wojciech Kossak, który od kilku miesięcy bawi już w Ameryce, zdołał niezwykle zainteresować sztuką odrodzonej Polski społeczeństwo amerykańskie. Specjalną zwłaszcza popularnością cieszą się jego pełne elementów narodowych polskich obrazy z cyklu: „Cena, którą Polska zapłaciła za swą wolność", przedstawiające ofiarę krwi i mienia, jaką ponieśli Polacy w ciągu ostatnich wojen. Wśród nowych prac artysty na pierwszy plan wysuwa się portret generała Pershinga, twórcy i naczelnego wodza armji amerykańskiej, który z zasady odrzucał wszelkie propozycje portretowania go przez malarzy, zgodził się jednak, aby oficer-Polak wykonał jego portret. Polska ambasada w Waszyngtonie ofiarowała ten portret jako dar od rządu polskiego West Pointet Akademji wojskowej, założonej przy współudziale Tadeusza Kościuszki.

Rabunek w świecie pszczół.

Nietylko między ludźmi istnieją pewne osobniki, żyjące kosztem pracy swych bliźnich i w świecie pszczół są elementy pasożytnicze. Pszczoły te różnią się zewnętrznie od swych towarzyszek ciemniejszem ubarwieniem oraz brakiem włosów na skórze — Zuchwałe te owady nie pracują zupełnie, wdzierają się tylko do cudzych uli, czatują na powracające z pola pszczoły robocze i obrabowują je z plonów ich pracy. Nie zawsze jednakowoż im się to udaje. Po największej części bywają przyłapane i zapomocą zlizywania pozbawione swych łupów. Przy powyższym właśnie procederze tracą one pokrywające je włosy, tak, iż w miejscach tych przyświeca ciemna skóra.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK